

Dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne

Żyjemy w czasach, w których wszystko zdaje się być zmienne, wymienne, przelotne. Nie ma nic trwałego. I dotyczy to nie tylko rzeczy, ale również tych wszystkich faktów i zdarzeń życiowych, którym do pewnego czasu przysługiwał atrybut trwałości, niezmienności. Mówi się o małżeństwach tylko *na próbę*, mówi się o przelotnych wakacyjnych znajomościach, które nie trwają dłużej niż wakacyjny turnus. Coś nam jednak podpowiada, że owszem zegarek można zmienić, czasami nawet trzeba, gdy źle pokazuje czas. Choć i do zegarka się przywiązujemy. A cóż dopiero człowiek. Czasami mówi się o kobietach, że zmieniają mężczyzn jak rękawiczki. Choć zdarza się to równie mężczyznom. Czasami panie wyrażają względem siebie pewnego typu zdziwienie: *Jak ty możesz wytrzymać z tym swoim starym tyle lat* (choć jeszcze aż taki stary nie jest!). Św. Paweł pisze dzisiaj, że *dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne*. Rozumieją te słowa ci, którzy patrzą na swoje życie, jako na Boże powołanie, Boże wezwanie. Owszem, człowiek może uczynić ze swoim życiem, co chce, ale przecież to nie on jest jego absolutnym władcą. Św. Paweł uczy nas dzisiaj patrzeć na nasze życie oczami Pana Boga, naszego Stwórcy, ale i Odkupiciela. Dopiero w takim spojrzeniu potrafimy odczytać jego pełny sens.

Łaska na zawołanie

Synowie Zebedeusza potraktowali Pana Jezusa jak specja od magicznych zaklęć, który potrafi spełnić każde życzenie. Wielu ludzi dzisiaj właśnie tak traktuje Pana Boga, a jeśli prośba

nie zostaje wysłuchana wedle życzenia, odchodzą od Niego. Trzeba nam dzisiaj sobie przypomnieć, że Pan Jezus ciągle pozostaje dla nas niewyczerpanym źródłem łask, a przede wszystkim łaski Bożego miłosierdzia. *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* – pisze św. Paweł. Te słowa pozostają wciąż aktualne w stosunku do tych, którzy nie tracą ufności w Bogu, którzy w Nim pokładają całą swoją nadzieję. Zresztą, wystarczy pomyśleć, jak wielu ludzi, którzy od Boga nigdy niczego się nie spodziewali, w jednej chwili otrzymali wszystko, i wiarę i nową nadzieję – po prostu nowe życie. Jako ludzie wierzący codziennie poruszamy się w Bogu; w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Może już nawet przestaliśmy być wobec Niego natrętni, jak pewna poganka, która prosiła Jezusa o uzdrowienie dla swojej chorej córki. Nie chcemy Pana Jezusa traktować jak kogoś od magicznych zaklęć. Ale nie chcemy też zostawiać Go w świętym spokoju?, kiedy ofiaruje nam wszystko, kiedy oddaje nam do dyspozycji samego Siebie. Proście, a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie.